

## Koncert Tomasza Żółtko - Chrzanów - 28.10.2012

„Dawnych mistyków ludzkiej duszy pieśń, Księżycy ciemna strona, Słońce zabija na raty nas, w nadfiolecie, schodami do nieba zacząłem się piąć, tam nie ma autostrady, myślę o tobie, a ptakiem jest myśl, zbytek słów.

Me światy są obce bez nocy i dnia, tam wiersze z obłądu powstają, lecz póki tu jestem, proszę kochaj mnie, dotykaj mnie”.

To fragment piosenki Tomasza Żółtko - „Kochaj i dotykaj”, a całość tutaj:

<http://www.youtube.com/watch?v=OODqB69MTHk>

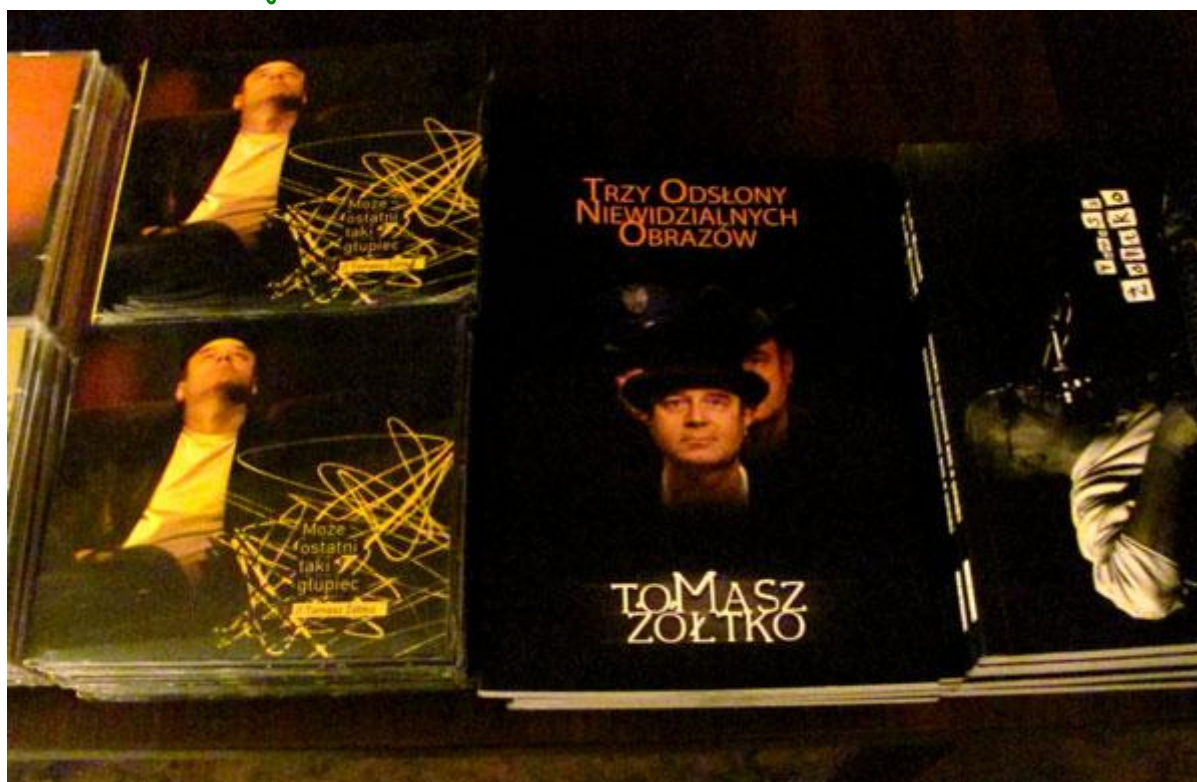
Właśnie dla tego jednego pięknego utworu poszłam na koncert barda piosenki aktorskiej Tomasza Żółtko, który szczęśliwym trafem zawitał do Chrzanowa. Pochodzi z Gdańska, a obecnie mieszka w Krakowie.

Nie znałam bliżej jego twórczości, ale dziś przedstawił mi ją w okazałej szacie. Są to refleksyjne wiersze, których tomików wydał kilka i wiele kompozycji, jakie nagrał na płytach: Kiedy jeszcze biegały dinozaury, Bezsensowność i kurz, Nienasycenia, Krótkie wyprawy w kosmos, Targ mięsny, W poprzek, Klatka skandalu, The BEST of, Dominika z wyspy poszukiwaczy, Listy do Karoliny oraz Wspólne myśli. Podczas koncertu byłam pełna podziwu dla tego artysty, gdyż są to długie i w swej stylistyce niezłatwe do zapamiętania teksty, a wszystkie je znał na pamięć. Zadeklamował nam kilka wierszy i ze swą gitarą zaśpiewał kilkanaście utworów. A jak trudny był dla Tomasza Żółtko ten recital, któremu sprostał z szeroko otwartymi skrzydłami, przekonasz się wkrótce czytając jego słowa.





Jest publicystą, poetą, artystą i muzykiem niezwykle kreatywnym, który zdecydowanym głosem broni własnych poglądów. W swych artykułach i utworach porusza najważniejsze aspekty ludzkiego życia i dogłębnie analizuje cenne wartości chrześcijańskie.



Recital rozpoczął jedną ze swych muzycznych modlitw. Tu znajdziesz ich więcej:  
<http://www.pp.org.pl/wojtek/forum/poezja/tomek/modlitwy.htm#38>



Wyśpiewał także piękno Raju: „Jest taki pejzaż, gdzie uśmiech można rwać rękami, biegnę tam po łące pięknej jak aksamit, jest taki pejzaż przez Boga dla mnie obiecany”.

Porażający był jego wiersz, który wygłosił żarliwym tonem:

**Dziękuję**, że nie byłem w t e d y przechodniem w małym Betlejemie,  
Bo choć schlebianie teologii wymuszało wiedzę, iż Mesjasz właśnie t u t a j,  
to jednak w życiu nie zajrzałbym do s t o d o ł y,  
raczej hotel - cztery gwiazdki, późna kolacja z dobrym winem.

**Dziękuję**, że nie pomieszkiwałem w t e d y w zaściankowo-nędznym Nazarecie,  
Bo choć słuszne wychowanie pewnie by zmogło szydercze myśli o prowincji,  
To jednak ciesielstwem bez matury jawnie p o g a r d z a ł b y m  
Raczej Ci dobrze wykształceni, o bycie wysokie rozważania.

**Dziękuję**, że się nie tłoczyłem w t e d y w podnieconym tłumie gapiów,  
Bo choć w świetle dnia czynione ... z n a k i ... c u d y... widziałbym jako  
ewidentne, to jednak sens ukryty w przypowieściach J e g o  
u m k n a ł b y mi, raczej zbyt plebejski - ot takie uraganie filozofii.

Dziękuję, że się nie gorszyłem w t e d y oburzającym brakiem patriotycznych haseł, bo choć tak wiele opowiadał o swoim Ojcu gdzieś tam w Niebie, cóż za bezczelność swoją drogą...!

To jednak „Bóg, Honor i Ojczyzna” z siebie nie wykrztusił nigdy, Raczej dla kolaborantów mając zrozumienie? Zupełnie niepojęte!

Dziękuję, że nie widziałem w t e d y jak Go dotykała p r o s t y t u t k a

Bo choć może była to kobieta biedna - kto wie - głęboko nieszczęśliwa nawet, To jednak - jak świat światem zawsze zawód jej uragał przyzwoitym... świętym. Raczej więc wzruszyłbym ramionami, twarz i czystość zachowawszy, f a r y z e j s k i e.



Dziękuję, że nie krzychałem w t e d y „Hosanna”, gdy On wjeżdżał na osiołku Bo choć przez chwilę krótką - mimo zastrzeżeń - w stolicy zaczynał jawić mi się K r ó l e m, to jednak ledwie tydzień później w amoku darłbym się:

Na krzyż z Nim!!! Raczej „Hosannę” przeklinając, dziwiąc się tamtej egzaltacji.

Dziękuję, że nie patrzyłem w t e d y na tę publiczną egzekucję,

Bo choć na widok krwi ...wbijanych gwoździ... zastabłbym pewnie nieprzywykły,

To jednak wstrząs i niesmak duszą widza by targały krótko,

Raczej po wieczornym, mocnym trunku zasnąłbym słodko - niemowlę ciche.

Dziękuję, że nie spotkałem w t e d y kobiet bredzących coś o p u s t y m grobie, bo bym wyśmiał!

W tej i podobnej retoryce słuchaliśmy utworów artysty, dlatego uważam, że dla niego emocjonalnie i retorycznie jest trudny do przedstawienia recital. Również dla nas, gdy musimy pochylić się nad jego słowami, a co się z nimi wiąże, istotnymi dla człowieka sprawami, wobec których nie można przejść obojętnie.



Przed każdym utworem wprowadzał w nas w coraz to inny temat, który chciał polecić ku rozwadze. Zadawał pytania i próbował szukać na nie naszych odpowiedzi, bo milczeliśmy jak grób. To było dla nas niełatwe zadanie tak z marszu wypowiedzieć opinię na temat, który poruszył. Ale on nie chciał nas pogrążyć, jedynie uzmysłwić, jak wiele spraw dzieje się blisko nas, a my w pośpiechu dnia nie mamy czasu zatrzymać się na chwilę refleksji.

A potem wyśpiewał:

„Dość, naprawdę dość, głupich słów, dętych mów, pustych głów,  
Już dość, jest mi tak wstyd, prostaków krzyk zniewala myśl,  
Już dość, tu jest mi źle, gdy rozum śpi, demony budzą się,  
Już dość, idźmy do szkół, kombajnem kraju zbawić nie da się,  
Boże, błagam, naucz nas pokory, naucz, błagam, szacunku do Ciebie,  
Tępych krzykaczy zegnij do ziemi, niech imię Twoje wśród nas się uświęci“.

Usłyszeliśmy także „Małego chłopca”: „W śliskich kształtach mchów i mgieł ożywia się mój lęk...”.

[http://czarnakonewka.wrzuta.pl/audio/5oHbtW0X8tX/tomasz\\_zoltko\\_-\\_maly\\_chlopiec](http://czarnakonewka.wrzuta.pl/audio/5oHbtW0X8tX/tomasz_zoltko_-_maly_chlopiec)



I tak wędrowaliśmy z pieśniami artysty po meandrach jego życia oraz tych przyjemnych chwilach, które na zawsze zachował w pamięci. Było więc wspomnienie żony i ich romantycznego spotkania: „Czy pamiętasz to party wieczorem, wyglądałaś tak ślicznie w blasku świec”.



Muzyk w trakcie recitalu przywołał również pamięć świetnego fotografa Romana Wiśniaka. Był to Żyd rosyjskiego pochodzenia, który mieszkał w różnych zakątkach Europy. Obserwował i fotografował w szczególności życie swoich rodaków. Będąc w Polsce początkiem wojny, odwiedził kamienicę, w której wraz z rodzicami mieszkała mała Sara. Jej ojca nie stać było na zakup córce ciepłych butów, dlatego prawie całą zimę spędzała w domu. Ale, żeby dać jej dziecięcej naturze nadzieję, namalował na ścianie przy łóżku dziewczynki łąkę z kwiatami. Chciał tym malowidłem przekonać ją, że nadejdą jeszcze kiedyś lepsze czasy. Wiśniak zrobił wtedy zdjęcie Sary i tej łąki. Kiedy przeżył wojnę, powrócił do zrujnowanej Warszawy i bez skutku szukał kamienicy, gdzie kiedyś mieszkała mała Sara. Z tamtej historii zostało tylko jej zdjęcie.

Tomasz Żółtko zaśpiewał nam utwór, który dla Sary skomponował:

<http://www.youtube.com/watch?v=6IpizOZadLE>





Poeta zadeklamował nam również wiersz, który napisał córce Zosi (lat 12) i synowi Jankowi (lat 8).

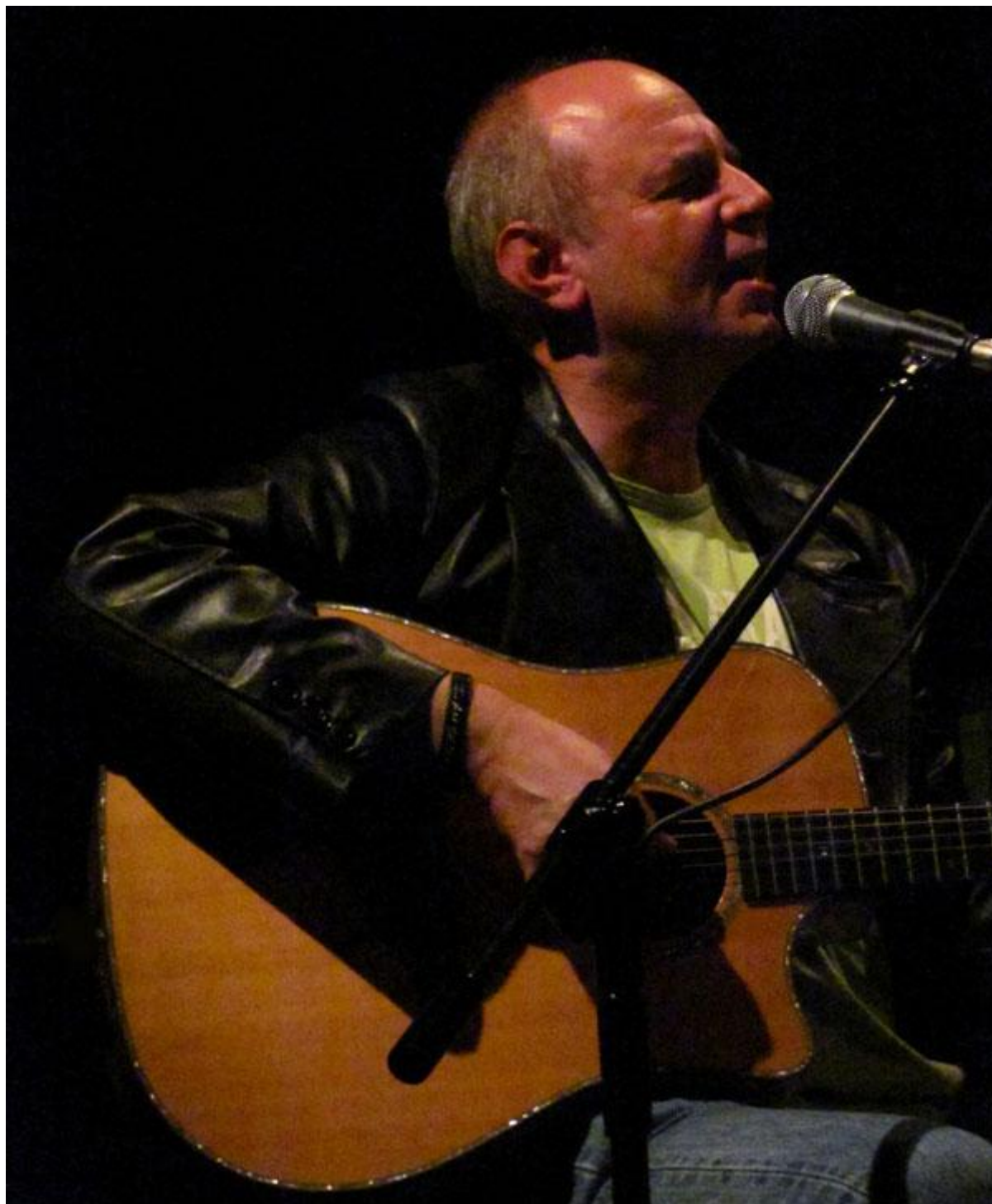
„Ponad wszystko pragnę was ochronić, choć wobec nich będziecie tak bezsilni, pragnę dla was zachętą być, nie przymuszeniem...”



Pięknie grała gitara w dłoniach pana Tomasza. Jakby dostała od dobrego Anioła raz tyle strun, niż rzeczywiście miała. Już dawno nie słyszałam tak wspaniale brzmiących tonów. Musiała kosztować majątek lub coś metafizycznego dzieje się w jej sześciostrunowym życiu, że muzyczne tło, jakie daje tekstom swego pana, wyzwala z niej taką feerię dźwięków. Instrument wirtuoz.

Nagrałam dwie minuty z recitalu, posłuchaj tej gitary:

<http://www.youtube.com/watch?v=uWyjNXLLZQU&feature=youtu.be>



Koncert Tomasza Żółtko był wyrazisty w przekazie, czasem mocny w słowach, lecz w przesłaniu bardzo ważny. Artysta patrząc nam w oczy mówił prawdę o tym, co przeżywamy, choć nie zawsze pozwalamy swym uczuciom i emocjom zaistnieć wagą tematu.



Żyjemy między radością i smutkiem, przerażeniem i desperacją, strachem i beztroską, muzyką i ciszą, bezmyślną ingerencją w czyjeś życie i rozmyślną interesownością. Czasem lub nawet często żyjemy szczęściem.

Warto na recital Tomasza Żółtko pójść, jeśli będzie blisko Twoich dróg.

Ma również internetową stronę, którą w jesienny lub zimowy wieczór polecam poczytać:

<http://www.tomekz.com.pl/klatka.html>

Wracalam do domu zamyślona, a najbliższy czas pozwoli mi myśli poukładać.  
To nie była wyłącznie muzyczna uczta, a w jakim stopniu uduchowiona,  
pozostawiam Twemu sercu, jeśli kiedyś doświadczysz takiego spektaklu.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka

